

Platforma programowa anarcho-syndykalistów

Porozumienie anarchosyndykalistów

1998

Spis treści

KONIEC PODZIAŁU NA WŁAŚCICIELI I PRACOWNIKÓW	3
SPOŁECZEŃSTWO RÓWNYCH SZANS	5
DEMOKRACJA BEZPOŚREDNIA	7
FEDERALIZM	8
ROZBROJENIE WŁADZY, UZBROJENIE SPOŁECZEŃSTWA	9
CELE I ZASADY	10

Spółeczeństwo, które w 1989 r. z nadzieją witało upadek "realnego socjalizmu" zostało okrutnie zawiedzione w swej naiwnej wierze w ustrój parlamentarny i kapitalizm. Dziś ludzie widzą wokół siebie nierówności społeczne, nędze, korupcje i bezkarność policji. Jednocześnie ludzie, przyzwyczajeni przez autorytarny systemu do bierności, nie są w stanie samemu znaleźć żadnego racjonalnego wytłumaczenia tego stanu rzeczy. W tej sytuacji próbują uwierzyć tym, którzy twierdzą, że winę za to ponosi "tajny spisek Żydów, komunistów i masonów". Jest to sprawdzona prosta teoria - nie wymaga większego wysiłku umysłowego. Naiwni wierzą więc, że gdy dojdą do władzy "prawdziwi Polacy" to wszystko będzie w porządku, a nasz kraj zmieni się w raj na Ziemi. Zmienia się kolejna ekipa - polityczni idole dorywają się do koryta, a ludzie nadal są okradani. Przyczyną społecznego i gospodarczego kryzysu nie jest fakt, że władzę objęła jakaś "mafia złych ludzi" lecz jest nią sama struktura systemu kapitalistycznego oraz scentralizowanej parlamentarnej "demokracji". Politycy manipulują ludźmi nie dlatego, że są "Żydami lub komuchami" lecz dlatego, że polityka w scentralizowanych systemach panowania jest właśnie sztuką tworzenia sztucznych podziałów między ludźmi, żerowania na przesądach i skutecznej manipulacji.

Rządzący establishment okrada nas ponieważ każda władza jest źródłem nieuchronnej deprawacji i uczy pogardy wobec ludzi "z dołu", którzy są zwykłą "ciemną masą" potrzebną do oddawania podatków i wrzucenia kart wyborczych. Od czasu do czasu organizowane są "igrzyska dla ludu" - nagłaśniania jakiejś afery, wzniecany nacjonalizm, kampanie wyborcze itp. Wszystko potrzebne jest do odciągnięcia uwagi, by ludzie nie zobaczyli jak im rządzący chleb kradną.

Dlatego stworzyliśmy Porozumienie Anarcho-Syndykalistów, aby przeciwstawić się samowoli władz, wyzyskowi pracowników, a także by wspierać wszelkie inicjatywy prowadzące do buntu pokrzywdzonych przez obecny system panowania. Aby prowadzić walkę, która nie stworzy nowych rządów, lecz pomoże w samoorganizacji społeczeństwa, funkcjonującego na podstawie samorządów, w których ludzie dobrowolnie stworzą własne struktury oparte na współpracy i niezależnej inicjatywie. Społeczeństwa, w którym zniesiony zostanie podział na rządzących i rządzonych, a jedynym ograniczeniem wolności jednostki będzie prawo każdego innego człowieka do wolności.

KONIEC PODZIAŁU NA WŁAŚCICIELI I PRACOWNIKÓW

W istniejącym systemie społecznym - kapitalizmie - aby przeżyć, pracownicy muszą ofiarowywać swój czas, zdolności i energię pracodawcom dla których są tylko kosztem produkcji, podobnie jak węgiel czy stal. Pracodawcy, menadżerowie, gracze giełdowi, wszyscy oni należą do klasy społecznej, która żyje w luksusie dzięki harówce pracowników, cały dochód który uzyskuje zawdzięcza ich wysiłkom. Natomiast ci, którzy ten zysk wypracowali, czyli zatrudnieni, otrzymują z tego tytułu upokarzające ochłapy w postaci pensji (o wiele niższe od wartości tego co wytworzyli). Tak powstaje piramida władzy, która dzieli społeczeństwo na antagonistyczne klasy i nie pozwala zażegnać konfliktów interesów. Ten system przez wyzysk pracy daje biznesmenom władzę decydowania o tym co będzie produkowane i jak

będzie produkowane, ale kosztami ich pomyłek w pierwszej kolejności obarcza podwładnych. Sytuację pogarsza fakt, że zatrudnieni szantażowani widmem bezrobocia i nędzy, coraz częściej godzą się na każde narzucone przez właścicieli warunki pracy. W efekcie większość pracowników zostaje wpędzona w stan upadającej zależności od humorów i nastrojów swoich szefów, którzy starają się im wpajać nawyki służalczości i bierności, co nie pozostaje bez wpływu na inne sfery życia (stąd uległość społeczeństwa wobec agresji i korupcji kolejnych ekip rządowych).

Przymus ekonomiczny okazuje się skuteczniejszy i dotkliwszy od pałki czy bata, a stosowanie przez państwo przemocy w ograniczonym zakresie wywołuje złudne wrażenie wolności. Należy podkreślić, że ten złodziejski system oślepiania i niewolenia ludzi nie poddaje się żadnym próbom łagodzenia jego skutków przez państwowe reformy. Wobec chciwości "ludzi interesu" i sprzedajności urzędników wszystkie gwarancje praw socjalnych i pracowniczych, stają się zwykłą papierkową fikcją. W ten sposób nieskuteczność nowelizacji Kodeksu pracy (nagminnie i bezkarnie łamanego przez biznesmenów) i kruchość praw socjalnych, ujawniają potrzebę walki o całkowite zniesienie władzy pracodawców. Jeśli wolność ma cokolwiek znaczyć dla przeciętnego człowieka, to musi obejmować również miejsca pracy.

Dlatego jesteśmy za oddaniem wszystkich prywatnych i państwowych zakładów pracy w ręce samorządów pracowniczych, które przejmą pełną kontrolę nad produkcją, dystrybucją i sferą usług oraz ustalą reguły zarządzania zgodne z potrzebami pracujących. Jednym słowem, w warunkach pełnej swobody pracownicy zorganizują się na swój sposób, wedle własnego gustu. Oznacza to, demokrację na wszystkich poziomach struktury przedsiębiorstwa i całkowicie niepaństwowe uspołecznienie środków produkcji, surowców i zasobów naturalnych. Aby odeprzeć zarzuty tych, którzy posądzą nas o propagowanie utopijnej, wymyślonej przy biurku idei, warto przypomnieć, że proponowane przez nas rozwiązania, były treścią wielu pracowniczych wystąpień.

Bezpośrednio przed zakończeniem II wojny światowej i zaraz po wojnie polscy robotnicy przejmowali zarządzanie zakładami, tworząc tzw. "komitety fabryczne" (do czasu gdy rząd upaństwowił gospodarkę w 1947 r.). Po październiku 1956 r. powstały rady robotnicze, które chciały obalić władzę biurokracji oraz przejąć kierowanie gospodarką. W latach 1980 -1981 wśród działaczy "Solidarności" pojawił się postulat przekazania radom pracowniczym prawa do kierowania zakładami i całą krajową ekonomią. "Autentyczny samorząd pracowniczy będzie podstawą Samorządnej Rzeczypospolitej" - głosiła uchwała programowa I Zjazdu "Solidarności". Rewolucyjne plany zniweczył stan wojenny. Ale już we wrześniu 1991 r. policja wysłana przez "solidarnościowy" rząd pacyfikowała załogę białostockiego MPK, która ogłosiła przejście zakładu wraz z całym majątkiem w użytkowanie i rozpoczęcie pracy na własny rachunek. W październiku 1993 r. - po tygodniowym strajku pracownicy PGR-u w Zegartowicach wymogli na władzy decyzję o przekazaniu im w zarząd majątku gospodarstwa, w marcu 1995 r. w szczecińskim "Gryfrybie" strajkujący uruchomili produkcję sprzedając wyprodukowany towar. Z kolei we Francji w 1981 r. związki zawodowe zorganizowały strajk generalny prowadzony pod hasłem: "Władza w przedsiębiorstwie w ręce załóg" Dla osiągnięcia tego celu bezużyteczny jest udział w wy-

borach lub zabieganie o poparcie jakichkolwiek polityków którzy z natury rzeczy są uzależnieni od niewybieralnych magnatów finansowych, rządów wielkich firm, biurokracji państwowej, armii i policji, którzy nigdy (dobrowolnie) nie zrzekną się swojej własności, ani swojej władzy, ani praw chroniących ich przywileje. Jedynie bezpośrednia walka (masowe strajki, gwałtowne demonstracje) prowadzona przez pracowników, którzy pozbyli się ostatnich złudzeń co do roli państwa i rządu, daje możliwość usunięcia przyczyn społecznej niesprawiedliwości. Z chwilą gdy lokalne strajki i protesty przerastają w strajk generalny, obejmujący zasięgiem cały kraj i paraliżujący struktury państwowe - nic nie staje na przeszkodzie by znieść system pracy najemnej, a wszystkie przedsiębiorstwa przeszły we władanie pracowników. To zjawisko przekształcania się strajków w organizowanie życia ekonomicznego na zupełnie nowych podstawach, będzie zapowiedzią powstania społeczeństwa, w którym wyzysk i panowanie człowieka na drugim człowiekiem nie będą już możliwe. Praca przestanie być monotonną harówką wykonywaną pod dyktando i dla zysku biznesmenów, a stanie się okazją do twórczego wykorzystania naszych umiejętności i wyobraźni z korzyścią dla jednostki i całego społeczeństwa.

SPOŁECZEŃSTWO RÓWNYCH SZANS

Jeśli stawiamy sobie za zadanie zbudowanie społeczeństwa w którym wszyscy mają równe szanse rozwoju to powinniśmy odrzucić dogmat, który nakazuje podporządkowanie się regułom wolnego rynku. W przeciwnym razie będziemy świadkami nowych konfliktów i podziałów społeczeństwa w którym przypadek zdecyduje o nędzy lub zamożności poszczególnych pracowników. O ich dalszym losie przesądzi miejsce zatrudnienia: kwitnąca, pogrążona w kryzysie lub w ogóle zlikwidowana gałąź gospodarki. I nikogo nie wzruszy fakt, że to nie pracownicy lecz pracodawcy i sfery rządzące ponoszą odpowiedzialność za kondycję konkretnych zakładów i branż. Nic nie zmieni natury reguł wolnego rynku, który rządząc się brutalną, darwinistyczną logiką nie pozostawia miejsca na sprawiedliwość, wywołując egoistyczne zachowania - i oto nawet u tych, którzy starają się żyć bardziej dla innych niż dla siebie. Pracownik, który usiłuje stworzyć jak najlepsze warunki dla swojej rodziny jest zmuszony walczyć z innymi o to by zdobyć lepszą pracę czy więcej godzin nad liczbowych. Jednostki z konieczności traktuje się nie jako osoby lecz jako rzeczy. Jak narzędzia maksymalizacji czyjegoś zysku. Kurczy się lub w ogóle zanika miejsce na bezinteresowność - przyjaźń, serdeczność, czy życzliwość w kontaktach z innym ludźmi.

Wolny rynek - nawet gdyby wszyscy zaczęli od tego samego - doprowadzi do sytuacji w której niewiele osób się wzbogaci, a większość zbiednieje. Jako rezultat powstanie przymus - ludzi z pieniędzmi - uzyskają władzę nad tymi bez pieniędzy, powróci praca najemna, a wraz z nią cykliczne kryzysy, bezrobocie i państwo służące ochronie interesów bogaczy. Kolejnym rezultatem wolnorynkowej konkurencji (czyli wchłaniania i eliminacji kolejnych firm) będzie monopol prywatnych koncernów i korporacji, które narzucając style życia, korumpują polityków i manipulując pragnieniami społeczeństwa, będą stale utrzymywać swoje panowanie. Koncentracja kapitału stanie się koncentracją władzy. W tym

obłąkańczym systemie nawet postęp technologiczny jest niekorzystny dla zwykłych ludzi ponieważ oznacza konieczność zwolnienia wielu pracowników.

Zyski ze stałego wzrostu wydajności pracy przechwytywane są przez biznesmenów. Kapitalizm jest również ogromnym marnotrawstwem bogactw wytworzonych przez społeczeństwo. Logika wolnego rynku nakazuje niszczenie "nadwyżek" żywności lub innych towarów, celem utrzymania wysokich, zyskowych cen tych produktów (nawet jeśli tuż obok umierają z głodu tysiące ludzi, których nie stać na zakupy). Bezwzględna rywalizacja wymusza obniżanie kosztów produkcji m.in. przez oszczędzanie na bezpieczeństwie i zdrowiu pracowników (np. dyrekcja kopalni "Niwka-Modrzejów" oszczędzała na aparatach tlenowych, co kosztowało życie 6 górników - ratowników, w lutym 1998 r.).

Ten sam system leży u podstaw katastrofalnych dla przyrody zachowań biznesu i zwykłych ludzi. Pozwala prywatnemu i państwowemu inwestorowi traktować lasy wyłącznie jako "fabryki drewna" oraz niszczyć, przekształcać, betonować każdy cenny przyrodniczy obszar jeśli tylko może w ten sposób podwoić swoje zyski lub zdystansować konkurencję. Dlatego rynek zalewany jest nietrwałymi, szybko zużywającymi się towarami aby zmusić klientów do ciągłego kupowania coraz to nowych produktów i napełniania kieszeni ludzi interesu, wskutek czego nasza planeta zamienia się w jeden wielki śmietnik. W dodatku wielki biznes blokuje rozwój ekologicznych technologii ponieważ sam zarabia na tych bardziej szkodliwych. To wszystko prowadzi nas do jednego wniosku: jak długo będzie istnieć wolny rynek, tak długo rozprawianie o równości szans pozostanie zwykłym oszustwem i usprawiedliwieniem dla okradania społeczeństwa przez wąską elitę cwaniaków. Alternatywę stanowi gospodarka administrowana bezpośrednio przez pracowników i nastawiona na zaspokajanie potrzeb społecznych. Współczesne środki komunikowania się umożliwiają pełne dostosowanie produkcji do potrzeb konsumentów (np. za pośrednictwem ankiet prezentujących różne modele i rodzaje produktów), pozwolą też bardzo szybko orientować się w stanie zapasów i wykorzystywać je efektywnie. W praktyce oznacza to, że zrealizowany zostanie postulat pełnego zatrudnienia, nowe technologie przyczynią się do urozmaicenia i skrócenia czasu pracy (warunek rozwoju samorządności), a nadwyżki będą źródłem dobrobytu całego społeczeństwa. Wszystkie towary pospolite i artykuły pierwszej potrzeby, będą darmowe i dostępne dla każdego w ilościach ograniczonych tylko przez stan i możliwości gospodarki. Co do towarów rzadkich, luksusowych, które trudno dostarczyć w nieograniczonej ilości - mogą być dzielone równo między ludzi lub stać się przedmiotem handlu. Wszystkim wątpiącym w realizację tego projektu wyjaśniamy, że należy odróżniać to co w charakterze każdego człowieka wrodzone od tego co jest wytworem warunków społecznych, gospodarczych i politycznych (jest zmienne). Już sam fakt istnienia społeczeństw (obdarzonych pogardliwym mianem prymitywnych), które nie znają pojęcia rywalizacji i nierówności ekonomicznych dowodzi tego jak fałszywy jest pogląd o istnieniu jednej niezmiennej natury "ludzkiej". Jeśli wolny rynek tłumi uczucia solidarności, a w zamian podsyca chciwość i zawiść (będące źródłem wyniszczającej walki o status i pozycję materialną) to z kolei społeczeństwo bezpaństwowe zmarginalizuje tamte pojęcia i doprowadzi do przemiany w stosunkach międzyludzkich wykazując tendencję do równości i pomocy wzajemnej.

DEMOKRACJA BEZPOŚREDNIA

Warunkiem pogodzenia wolności jednostki z wymogami życia społecznego jest zastąpienie parlamentaryzmu demokracją bezpośrednią opartą na systemie współpracy i bezpośrednich kontaktów między członkami zbiorowości (wolnymi od nadzoru polityków i państwa). Demokracja bezpośrednia jest praktycznym zastosowaniem zasady iż ludzie sami najlepiej wiedzą co jest dla nich dobre i nie muszą podlegać żadnej władzy, która by za nich decydowała. Jest rozwiązaniem, które umożliwia każdemu równy i nieskrępowany udział w podejmowaniu decyzji odnoszących się do jego miejsca pracy, społeczności w której żyje, gminy i regionu. W miejsce systemu gdzie politycy nie ponoszą materialnych kosztów swoich błędnych decyzji, zmuszając do płacenia społeczeństwo, proponujemy demokrację w której zwykli ludzie bezpośrednio odczuwają pozytywne i negatywne skutki, dokonywanych przez siebie wyborów, co stanie się czynnikiem wyrabiającym poczucie odpowiedzialności i zainteresowanie sprawami publicznymi.

Głosowanie w bezpośredniej demokracji dotyczy zawsze konkretnego problemu i daje ludziom władzę określania kiedy i w jakich kwestiach biorą sprawy we własne ręce (politycy okazują się zbędni). Tak pojmowana demokracja przyczynia się do rozwoju przyjaznych dla środowiska technologii, ponieważ nikt nie chce mieć w swoim sąsiedztwie podejrzanych "trujących" inwestycji a nie może ich narzucać innym. Choć postanowienia dotyczące grupy jako całości podejmowane są większością głosów, należy dążyć do osiągnięcia porozumienia i zgody wyrażonej swobodnie przez wszystkich uczestników dyskusji. Jednakże bywają sprawy, których nie można rozstrzygać przez jakiekolwiek głosowanie. Każda uchwała większości byłaby tu brutalnym pogwałceniem praw mniejszości. Ma to miejsce wówczas gdy wchodzi w grę sprawy sumienia, obyczajów i przekonań. Niezwykle ważne jest aby każda jednostka miała prawo do własnego wybranego przez siebie stylu życia. Tak, by wszyscy ludzie (niezależnie od swojej płci, orientacji seksualnej, narodowości, koloru skóry, religii czy fryzury), mogli żyć obok siebie na równych prawach, szanując swoją odmienność. W przeciwnym razie demokracja przeistoczy się w dyktaturę nietolerancyjnej większości. Musimy też zrozumieć, iż powzięte uchwały, powinny być szanowane nie pod wpływem przymusu zewnętrznego, ale z pobudek osobistej odpowiedzialności. Chcemy twórczo wykorzystywać doświadczenia wolnościowych ruchów społecznych (takich jak: rewolucja hiszpańska 1936 r., rewolucja węgierska 1956 r., indiańskie spółdzielnie rolnicze w Meksyku, ruch spółdzielczy w kraju Basków), które wykazały, że demokracja bezpośrednia funkcjonuje najlepiej w oparciu o samorząd ludzi pracy, odznaczający się zniesieniem hierarchii, delegatami wyposażonymi w ściśle wiążący mandat i odpowiedzialnymi w każdej chwili przed osobami, które ich wybrały. Delegatami wybieranymi tylko dla wdrażania celów sformułowanych przez zgromadzenia pracowników. Ich funkcja stałaby się czysto praktyczna i służebna, nie władcza (jak jest w przypadku posłów, senatorów, ministrów i członków obecnego samorządu terytorialnego).

Demokracja bezpośrednia nie może trwale i dobrze funkcjonować bez równości warunków życiowych i pozycji wszystkich członków społeczności. Problem polega na tym, że

nierówności społeczne są przyczyną nie równych możliwości różnych grup w przyciąganiu publicznej uwagi oraz oddziaływaniu na opinię publiczną. W rezultacie powstają rządy elit finansowych, manipulujące społecznymi nastrojami zgodnie w swoim prywatnym interesem.

Oczywiście, w każdym zbiorowym przedsięwzięciu potrzebny jest podział pracy, zarząd techniczny i administracja. Z tym, że przez administrowanie rozumiemy nie formę sprawowania rządów, lecz wykonywanie zadań jakie powierza społeczność. Wśród mechanizmów zapobiegających skupianiu władzy w rękach jednostek, może obowiązywać rotacyjny system sprawowania funkcji, a wszelkie przejawy zapędów despotycznych zaowocują natychmiastowym odwołaniem osób, które dopuściły się nadużyć.

Drogą ku lepszej koordynacji działań większych społeczności może być tworzenie rad regionalnych i miejskich. Rady powstaną przez wysłanie delegatów ze wszystkich samorządów robotniczych, związków rzemieślniczych przedstawicieli pracowników umysłowych, wolnych zawodów i rad studenckich. Na forum rad przedstawiane będą stanowiska wszystkich struktur, toczyć się będą dyskusje i wypracowywane będą wspólne programy działania, a w rękach poszczególnych społeczności pozostanie ich zatwierdzenie lub odrzucenie. Prawdopodobnie powstaną również ponadregionalne zgromadzenia branżowe, składające się z przedstawicieli rad zakładowych, które miałyby charakter wyłącznie konsultacyjny dla autonomicznych przedsiębiorstw. W ten sposób ludzie zajmujący się polityką zawodowo będą zastąpieni przez rady zawodowców, a państwowa polityka siły przez pokojową działalność gospodarczą gmin. Wyższość tego rozwiązania polega na tym, iż zarówno poszczególni członkowie społeczności, jak i ich delegaci mogą łatwo i całkowicie orientować się we wszystkich funkcjach swej gminy. Każdy działa i decyduje o rzeczach, które go dotyczą.

FEDERALIZM

Jedynie społeczeństwo posiadające elastyczność zdecentralizowanych wspólnot może dostosować się do nieuniknionych ludzkich słabości, gdyż tam gdzie wielkie systemy państwowe kierowane są przez jedną władzę centralną jej szaleństwa pociąga za sobą ogólne nieszczęścia. Okazuje się, że jedna wielka struktura decyzyjna (parlament, rząd) nie jest w stanie sprostać coraz większemu zróżnicowaniu i rozszerzeniu zakresu koniecznych do podjęcia decyzji (o tym, że społeczeństwo nie potrzebuje państwa, mogli się przekonać mieszkańcy terenów dotkniętych powodzią w lipcu 1997 r., którzy doświadczyli nieudolności władz nie potrafiących sprostać sytuacji i skuteczności spontanicznie powstałych wspólnot mieszkańców walczących z żywiołem). System centralistyczny wywiera zgubny wpływ na społeczeństwo, przez to, że podkopuje a wreszcie całkiem unicestwia poczucie odpowiedzialności jednostki. Ten kto jest zmuszony słuchać rozkazów z góry, niezależnie od tego czy się z nimi zgadza czy też nie - ten przenosi również odpowiedzialność za swoje czyny na tych, od których otrzymuje rozkazy. Z tych też względów centralizmowi, przeciwstawiamy federalizm, pozwalający zastąpić państwo i wszystkie jego mechanizmy admini-

stracyjne przez kolektywy, wspólnoty i samorządy tworzone z własnej woli przez jednostki i grupy mieszkańców. Federalizm jest formą dobrowolnego współdziałania w oparciu o porozumienia różnorodnych autonomicznych, samorządzących się grup, które łączą się dla podniesienia skuteczności swoich poczynań. Federalizm umożliwia podejmowanie decyzji na szczeblu lokalnym gdzie ich konsekwencje będą zrozumiałe i widoczne. Jest stylem organizacji, który chroni nas od błędów popełnianych na dużą skalę, nie przeszkadzając równocześnie w swobodnym przepływie informacji, inspiracji oraz wymianie doświadczeń pomiędzy różnymi społecznościami (a także w realizacji wspólnych inwestycji).

Federalizm nie ma być społeczeństwem doskonałym, ale koncepcją, społeczeństwa dynamicznego, otwartego, które nie tłumi inicjatywy jednostek i może modyfikować się przez wolę osób go tworzących.

ROZBROJENIE WŁADZY, UZBROJENIE SPOŁECZEŃSTWA

Poddawani otępiającej tresurze i ideologicznej indoktrynacji młodzi ludzie służący w armii wielokrotnie byli kierowani przez swoich dowódców do walki z własnym społeczeństwem (w 1923 r. wojsko strzelało do strajkujących robotników w Krakowie, w latach 30-tych pacyfikowało strajki chłopskie, a PRL-owskie rządy używały go przeciw zbuntowanym obywatelom - w 1956 r. w Poznaniu, w 1970 r. na Wybrzeżu i podczas stanu wojennego) i nadal pozostają dla nieuzbrojonych obywateli śmiertelnym zagrożeniem. Dla każdej władzy armia jest ostatnią deską ratunku i ostatnim gwarantem sprawowania rządów w sytuacji gdy udręczone społeczeństwo zdecyduje się usamodzielnic i powiedzieć dość monopolowi państwa.

Poborowych tresuje się w koszarach, szczuje "starych" przeciw "młodemu", a wszystko po to, by pozbawić ich godności, od uczyć myślenia i uczynić posłusznymi każdemu rozkazowi. O tym, że ta akcja odmóżdżenia przybiera na sile świadczy ciągle wzrastająca liczba samobójstw w wojsku i dezercji. Jedynym sposobem na uniknięcie tych zagrożeń jest rozwiązanie armii i rozdanie broni zwykłym ludziom, tak by społeczeństwo mogło się bronić samo przed przestępcami i rządami (na wzór Boliwii z lat 1952 - 1962).

Przyczyną większości przestępstw poza czynnikami ekonomicznymi (drastyczne różnice między bogatymi a biednymi, którzy są skazani na "lizanie dobrobytu przez szybę") i całym systemem rywalizacji wyzwalającym agresję jest również społeczna obojętność i brak odpowiedzialności za swoje otoczenie. Dla tych, którzy chcą napadać i grabić ludzi prawdziwą przeciw wagą mogą być tylko dobrowolnie tworzone grupy samoobrony sąsiedzkiej, a nie interwencja policji, która przez bandytów postrzegana jako czynnik zewnętrzny i obcy. Najlepszą gwarancją zbiorowego bezpieczeństwa jest zasada świadczenia sobie wzajemnej pomocy. Dla skoszarowanej armii, stwarza się sztuczne warunki deformujące osobowość poborowych, życie grup samoobrony o wiele bardziej odzwierciedla realne potrzeby i warunki kraju. Ze względu na swój charakter pozostaną one w bezpośrednich związkach z ludnością i zapobiegą każdej próbie zamachu na wolność obywateli. Pamiętajmy, że to właśnie oddziały partyzanckie, a nie regularna armia, pokonały najwięk-

sze potęgi militarne świata, czyli USA i Rosję, podczas wojen w Wietnamie, Afganistanie i Czeczenii.

CELE I ZASADY

1. Opozycja wobec kapitalizmu i wszystkich państwowych struktur dominacji i eksploatacji służących interesom kapitalistów, biurokratów i polityków.
2. Opozycja wobec wszystkich form dyskryminacji i agresji: rasizmu, nacjonalizmu, seksizmu, klerykalizmu, imperializmu, rabunkowej eksploatacji przyrody itd. Uważamy, że państwo i kapitalizm są odpowiedzialne za występowanie i rozwój tych społecznych patologii.
3. Opozycja wobec przymusu pochodzącego od władzy. Uważamy, że każdy człowiek ma prawo do władzy tylko nad samym sobą, a wolność jednostki znajduje swoje najpełniejsze potwierdzenie w wolności pozostałych ludzi.
4. Masowa akcja i oddolna rewolucja zastosowane przez pracowników i najbiedniejszych stanowią drogę obalenia kapitalizmu, państwa i wszystkich form ucisku.
5. Odrzucamy możliwość wyboru wszelkich form stałej władzy: prezydenta, parlamentu, rządu i partii politycznych. Pracownicy i grupy społeczne najbardziej pokrzywdzone przez obecny system, posiadają potencjał zdolny przeobrazić społeczeństwo przez obalenie monopoli ekonomicznych i wszelkich politycznych instytucji istniejących na zasadzie przymusu. Celem jest powstanie społeczeństwa w którym parlamentaryzm zostanie zastąpiony przez demokrację bezpośrednią; centralizm państwowy przez federację autonomicznych grup powiązanych interesami społeczno-ekonomicznymi; wolny rynek przez gospodarkę nastawioną na zaspokajanie potrzeb społecznych i zarządzaną przez samorządy pracownicze; a wojsko i policja przez powszechne uzbrojenie obywateli i dobrowolnie tworzone grupy samoobrony. Społeczeństwa, które reguluje swoje sprawy na zasadach wzajemnej ugody i swobodnej umowy.
6. Celem Porozumienia Anarcho-Syndykalistów nie jest zdobycie władzy lub kontrola nad społeczeństwem lecz edukacja i pomoc przy organizowaniu samoobrony przeciw władzy eksploatującej naszą pracę, ograbiającej nas i wciąż pozbawiającej nas wolności. Jesteśmy również przekonani, że żadna elitarna grupa, partia, a tym bardziej ślepa wiara w przywódców, nie zastąpią tego co można osiągnąć dzięki rozbudzeniu samodzielnej inicjatywy zwykłych ludzi (skupionych w związkach zawodowych, stowarzyszeniach lokatorów, grupach samopomocy, wspólnotach lokalnych, itp.) pragnących życia bez strachu przed szefami, nędzą i państwem.

7. Popieramy wszystkie starania prowadzące do poszerzenia swobód i poprawy warunków życia. Inspiracje dla naszej działalności czerpiemy z tradycji i doświadczeń walki rewolucyjnego anarcho-syndykalizmu. Jeśli zgadzasz się z naszymi zasadami, to zapraszamy do współpracy!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Porozumienie anarchosyndykalistów
Platforma programowa anarcho-syndykalistów
1998

<https://web.archive.org/web/20210118095917/https://www.ozip.pl/publicystyka/historia/item/363-platforma-programowa-anarcho-syndykalist%C3%B3w-1998>

pl.anarchistlibraries.net